GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^{RO} 102.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 15 Kwietnia 1829 roku we Srodę.

Giełda Warszawska dnia 14 Kwietnia 1829 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	603	—	601	15
Z krot. ter.		670	15	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	600	—	—	—
z krot: ter:		—	15	901	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	904	—	—	
Lipsk 100 tal.	1 mies.	—	10	41	3
Londyn, 1. l. szter.	3 mies.	41	15	—	—
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	179	—	179	—
Petersburg ditto	2 mies.	179	—	—	-
Paryż, 300 fran.	2 mies.	492	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	624	—	—	
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	606			

Gotowe pieniądze	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	103	—	102	—
Imperjały ros. . . . . . :	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20		—	—
ditto stare. ważne .	—	—	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory.	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna. Ros. . . , . . .	178	5	—	—
Bilety bankowe austrjackie.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—
Listy zastawne, ...	88	7	87	20

Papiery.	żądano		płacono	
Obligacje udziałowe po zł. 300	330	—	324	—
ditto ditto w partyach. .	327	—	322	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	36	—	35	—
ditto ditto za żołd. . .	—	—	—	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. AnSl.	—	—	—	—

WIADOMOSCI KRAJO WE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

Dalszy ciąg zdania sprawy z czynności dyrekcji głównéj towarzystwa kredytowego ziemskiego od dnia 20 lipca 1828 r., do dnia 20 stycznia 1829 roku.

Nadto jeszcze powyższy rachunek potwierdza prawdę tyle razy już powtórzoną, a na trzechletniém doświadczeniu opartą, że zaległości od stowarzyszonych właścicieli dóbr przypadające daleko prędzéj wpływają, niżeli posiadacze listów zastawnych i kuponów po swoie należności przychodzą. Że owszem dla niezgłaszania się tych drugich gotowizna jak dziś złp. 472,439 gr. 7 wynosząca, w kassie dyrekcyj głównéj nieporuszona leży, któréj jednak dyrekcja główna z powodu zaległości na stowarzyszonych właścicielach dóbr, acz w każdéj racie dość wielkich, dla zaspokojenia listów zastawnych wylosowanych i kuponów ruszyć nigdy nie była w potrzebie, jak równie nie znalazła się w przypadku, użyć dobrodziejstwa art. 130 prawa sejmowego i 18 ustawy bankowéj dozwolonego, w zaciągnieniu od rządu lub banku pożyczki. Wszakże władze Towarzystwa, uważając to wskazane sobie źródło, jako zaręczenie swojego punktualnego w wypłatach uiszczenia się, z uwielbieniem widzą w niéj miłość sprawiedliwości jaka ożywia Nayjaśniéjszego Pana, szczęśliwie dziś panującego, jak równie niewygasłéj pamięci jego nayjaśniejszego poprzednika, którzy przez mądre ustawy, podając rękę zagrożonemu upadkiem właścicielowi dóbr, chcieli razem i dla wierzyciela wszelką zastrzedz pewność.

Formalności umorzenia. — Tym sposobem wykupione listy zastawne i kupony z pierwszego półrocza 1828 r. i dawniejsze, jak równie i listy zastawne dla zamiany lub wystąpienia, dyrekcji głównéj zwrócone, po przejrzeniu ich przez delegowanych od obydwóch komitetów i spisaniu w téj mierze protokułu, poprzecinane zostały, i jedne połowy listów zastawnych, wraz ze wszystkiemi wykupionemi kuponami w dniu 4 września r. z. oraz i dowody depozytowe, na walutę listów zastawnych w dniu 1 kwietnia r. z. wylosowanych, przez kassę dyrekcji głównéj w moc art. 136 wystawione, dyrekcjom szczegółowym, celem złożenia ich wydziałom hypotecznym do wykreślenia z xięgi, odesłane zostały.

Fundusze administracyjne. — Fundusze te dzielą się stósownie do artykułu 29 i 30 na dwa główne tytuły:

a) Na koszta wygotowania listów zastawnych i kuponów.

b) Na opędzenie kosztów administracyjnych.

Wpływ funduszu pierwszego zasadza się na ilości i wysokości wydanych na pożyczkę listów zastawnych, a którą w upłynioném półroczu w summie zł. 5,581,400 udzieloną, wydano listów zastawnych.

Litery A.	sztuk	62	złp.	1,240,000
— B.	—	368	—	1,840,000
— C.	—	2,020	—	2,020,000
— D.	—	512	—	256,000
— E.	—	1,127	—	225,400
razem	sztuk	4,098	na złp.	5,581,400

Opłata od tych listów artykułem 29 postanowiona wynosi złp. 11,930

Od listów zastawnych dla wymiany wydanych opłacono złp. 125

razem złp. 12,055 .

Z tych wydano na fabrykę i numerowanie listów zastawnych w upłynioném półroczu . . złp. 4320 gr. 19

Zostaje dla skarbu . . . . złp. 7734 gr. 11

Wedle obrachunków w poprzedzającém zdaniu sprawy fol: 52 wyrażonego, awans ze skarbu na wygotowanie listów zastawnych wzięty, wynosił jeszcze
zł. 223,872 gr. 24
Strącając z niego powyższy wpływ złp. 7734 gr. 11
Wynosić jeszcze będzie ten awans skarbowi od towarzystwa do zwrotu należący . . . złp. 216,138 gr. 13
Gdy jednak dyrekcja główna ma jeszcze w zapasie listów zastawnych niewydanych,

Litera	A.	sztuk	1217
—	B.	—	4123
—	C.	—	6931
—	D.	—	7015
—	E.	—	17,963

Z należnemi do nich kuponami, które skoro wydane będą, przyniosą wpływu artykułem 29 postanowionego
złp. 128,750
prócz tego jest jeszcze pargaminu sztuk 12,977
papieru kuponowego arkuszy 25,516
Skoro zatém to wszystko wypotrzebowaném zostanie awans skarbu na ten przedmiot znacznie się jeszcze pomniejszy.

Wpływ funduszu drugiego na właściwą administracją, z groszą dodatkowego artykułu 30 postanowiony wynosił w upłynioném dopiero półroczu złotych polskich . . . . 134,519 gr. 15
Z tego się strąca z powodu niedoszłéj pożyczki na dobra Koryciska, w upłynionych półroczach za wpływ uważana, opłata administracyjna . . . . złp. 57 gr. 3
Ogół dochodu wynosił . . . złp. 134,462 gr. 12
Wydano zaś:
a) Na komitet towarzystwa . . złp. 28,579 gr. 3
b) Na dyrekcją główną, na pensją opał i światło, razem z lokalem komitetu: . . . . złp. 81018 gr. 6
c) Na dyrekcje szczegółowe, na pensje opał i światło
złp. 135,762 gr. 9
Ogółem . złp. 245,359 gr. 18
przenoszą zatém powyższy dochód wydatki administracyjne . . . . złp. 110,897 gr. 6

W poprzedzającém zdaniu sprawy folio 57 okazane było, że skarb od czasu zawiązania się towarzystwa, awansował na jego wydatki administracyjne złp. 1,610,207
Że z téj summy obrócono na dodatek do kosztów administracyjnych o ile grosz dodatkowy artykułem 30 postanowiony na nie wystarczył . . . złp. 936,555 gr. 2.
Za wystawienie listów zastawnych o ile także opłata art. 29 postanowiona nie wystarczyła . złp. 223,872 gr. 24.
Na opłatę za listy zastawne dla dóbr narodowych wystawione, i na delegacje do tychże dóbr złp. 100,290 gr. 28.
Razem . złp. 1,260,717 gr. 24.
Że zatém należało skarbowi reszty z powyżéj udzielonego awansu tylko . . . . . . złp. 349,488 gr. 6.
do tego w upłynioném półroczu, dopożyczyła dyrekcja główna, na zapłacenie czynszu trzechletniego z góry, z lokalu dyrekcji głównéj i komitetu złp. 24,000
należało skarbowi . . . . . . złp. 373,488 gr. 6.
Odtrącając z téj summy opłatę za listy zastawne w tém półroczu na dobra narodowe wydane złp. 1,011
na delegacje do tychże dóbr . . złp. 2,474 gr. 23.
Razem . złp. 3,485 gr. 23.
Pozostaje należytość skarbowi przypadająca w summie . . . . . złp. 370,002 gr. 13.

Od téj wypadnie jeszcze odtrącić, koszta delegacji przez dyrekcją szczegółową poczynionych, a które teraz dla nieukończonych rachunków, z precyzją położone tu być nie mogą. Z téjże summy potrąciwszy summę, którą do funduszu administracyjnego za upłynione półrocze skarb dołożyć jest obowiązany jak wyżéj złp. 110,897 gr. 6.
Winne pozostaje towarzystwo skarbowi reszty z powziętego awansu nie więcéj jak summę . złp. 259,105 gr. 7.
Dodając do tego opłaty od stowarzyszonych za listy zastawne w tém półroczu wydane art. 29 prawa sejmowego postanowione, w summie przewyższającéj wydatki fabryki złp. . . . . 7,734 gr. 11.
Winno będzie towarz. skarb. netto złp. 266,839 gr. 18.
(*Dalszy ciąg nastąpi*).

—Dziś zrana ciepła stopni 8. — W czoraj w południe 16.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 2 kwietnia.* — Izba wyższa napełniona była widzami dnia 31 marca z powodu, że na posiedzenie tego dnia zapowiedziane było odczytanie bilu emancypacyjnego po raz piérwszy. Minister Peel przybył do izby w towarzystwie niemal wszystkich członków izby niższéj. Gdy lord kanclerz oświadczył, że przyniesiono bil katolicki, który już w izbie niższéj przeszedł, i o którego przyjęcie w izbie wyższéj proszą członkowie izby niższéj, rozległy się w całém zgromadzeniu głośne oklaski. Na wniosek xięcia Wellingtona po oddaleniu się członków izby niższéj odczytano wniesione bile po raz piérwszy, a wniosek o powtórne odczytanie ma być dzisiaj uczyniony.

— Z La Guayra donoszą pod d. 1 lutego, że mieszkańcy z równin Gauca powstali przeciw Boliwarowi i żądają przywrócenia konstytucji i praw. Trzydziestu siedmiu officerów, których Boliwar do armji południowéj był przeznaczył, porzuciło stronę dyktatora, aby spólnie działać z obrońcami wolności.

FRANCJA. — *Z Paryża, dnia 2 kwietnia.* — Izba deputowanych naradzała się dnia 31 marca w dalszym ciągu nad prawem departamentowém. P. Devaux dowodził najprzód że tak z natury teraźniejszego rządu francuzkiego jak z prawa własności wynika potrzeba, aby radcy departamentowi byli wybiérani. Zasada wyboru w tym projekcie, nie jest zatém koncessją, ale prawem i aktem sprawiedliwości. Ustawa zaprowadziła rząd reprezentacyjny w S. Quen przyrzeczony; reprezentacja narodowa Francji w wybiéranej izbie deputowanych, pociąga za sobą konieczne reprezentację miéjscową w radach departamentowych. Przeznaczenie i użycie podatków miéjscowych należy do rad departamentowych, tém samém prawem reprezentacji, jakiém należy do izby deputowanych przeznaczenie i użycie podatków narodowych. Teraźniéjsi radcy departamentowi, są tylko kommissarzami, którzy od prefektów dowolnie są podawani, których ministrowie w duchu swojéj administracji wybiérają i których król mianuje, nie znając ich. Wyznaczać departamentom za dozorcę kommissarza, nie jest to jeszcze reprezentować je; tłumaczyć interesa miéjscowe, gorzéj jest, jak je zupełnie z uwagi spuszczać, gdyż wykładacze częstokroć kłamliwie o nich donoszą. Interesa spólne gmin i departamentów stają się tym sposobem sprawą prywatną, dla tego jedynie, że nie są w połączeniu z interesem ogółu. Każdy departament z natury swojéj jest gminą, któréj rady zasięgać należy w tém przynajmniéj, co obchodzi jéj miéjscową pomyślność. Kiedy spólność interesów wiele osób dotyczé, konieczna jest deliberacja przez reprezentantów. Ale tylko wybory nadają życie reprezentacji. Tak naturalnym i rozumnym zasadom sprzeciwia się zda-

nie, jakoby wstrząśnienia i spustoszenia kraj czekały, dla tego, że rada departamentowa naradzać się ma nad miéjscowemi podatkami. Owszem nowe te instytucje gotują dla Francji najpiękniéjszą przyszłość. Rady departamentowe oddzielone od administracji ogólnéj, poświęcające się tylko miéjscowym sprawom, całe oddane myśli przyniesienia pożytku swym departamentom, a nie mające jednak władzy wykonywania swych propozycji, zdołają tylko oświécać administrację, nie mogąc bynajmniéj wstrzymać jéj biegu. Od nich dowié się kommissja najpewniéj o zasługach prefektów. Nie będzie już potrzeby zamiast uległości, służalstwa; zamiast szacunku pochlebstwa. Tak więc otoczy prawo tron, którego piérwszą jest podstawą, wybranemi reprezentantami sprawy miéjscowe doznają większéj troskliwości i obrony, administracja doznа przez publiczny szacunek, najpomyślniéjszego wpływu, i jak nie we Francji stać się nie może, coby nie było z chwałą monarchy, tak i Karól X, któremu Francuzi winni wiele wolności, będzie miał sławę, że rozwiązał trudne zadanie połączenia monarchji z wolnością. Za to chwalił Tacyt Nerwę.

P. Salaberry mówił w duchu przeciwnym, nazwał obadwa projekta, tak do prawa departam. jak do prawa o rządzie gmin, gałęziami jednego drzewa i powiedział, że Francja ani drzewa takiego, ani jego gałęzi nie potrzebuje. Prawo departamentowe przypuszcza wybory ludu, uznaje jego władztwo, jest zatém rewolucyjne. Ustawa powiedziała, że naród wybiéra izbę deputowanych; niewątpliwą rzeczą jest zatém, że tém samém powiedziała, iż póty tylko a nie daléj sięgać powinna demokracja. Tu zaś wdziéra się demokracja w rządy królewskie, i dla tego projekt opiéra się na zgubnéj, najokropniéjsze skutki za sobą pociągnąć mogącéj zasadzie. Idzie tu o byt lub upadek ustawy i monarchji. Aby oboje ocalić, potrzeba wzmocnić zwiérzchność królewską, a nie osłabiać ją, bo tylko potęga tronu jest jedyną rękojmią spokojności kraju. Minister wprowadzając projekt, rozumiał, że nową objawił prawdę, która wszakże od wieków jest znana, mianowicie, że jedno pokolenie następuje po drugiém z jednakowém niedoświadczeniem, z jednakowemi namiętnościami i przesadami młodości. Jedną z tych namiętności, jest niecierpliwość. I my byli młodzi i my przyjaciele młodzieży, prawdziwi jéj przyjaciele, bo nie chcemy jéj pochlebiać, aby nas lubiła. Ale do jakiéjże mety doszłaby obłąkana młodzież, gdy pochlebcy jéj celu swego dopięli? Czy nie należy, aby rząd burzącym się namiętnościom tamę położył. Zamiast tego drażni je. To poruszenie umysłów podobne do zalewów Oceanu a przecież Hollendrzy i bobry naprawiają swe groble i w nagrodę swéj pracy mają bezpieczeństwo. Doświadczenia te zapowiedają nam rewolucję; nie widzimy jéj wszędzie, jak nas obwiniają, ale tam tylko, gdzie jest rzeczywiście; szczególniéj widzimy ją w osobie komitetu wyborami kierującego. Widzimy rewolucję w owym nawale przestępnych, bezbożnych xiąg i pieśni, w składkach które z wzgardą sądów płacą za przestępnych kary zawyrokowane; widzimy ją na katedrach, gdzie filozofię, historję i religię przekształcają i młodzież uwodzą; widzimy ją w manifestach dzienników.

P. Cumain Gridaine mówił za projektem, przez kommissję poprawionym i zbijał niektóre uwagi Pana Salaberry.

P. Daunou bronił historycznie zasady wyborów.

P. Petou oświadczył, że chciał mówić przeciw projektowi, ale gdy go kommissja poprawiła, nie ma nic przeciw niemu do powiedzenia. Podobnież mówił P. Thil.

P. Pinna nazwał prawo departamentowe niepotrzebném.

P. Jars mówił za projektem.

GRECJA. *Z Eginy dnia 6 lutego.* -- Zakładają tu wielki dom sierot. Komitet amerykański stawia swoim kosztem całą ulicę. Dom prezydenta jest nader prosty; jest to człowiek bardzo uprzejmy i rzetelny; trudno mu znaleść ludzi, zaufania jego godnych. Wielu dowódzców greckich przez egoistyczne postępowanie opóźniło wolność Grecji i zaciągnęło na siebie wielką odpowiedzialność. Za granicą mieszkający Grecy nadsyłają pieniądze bankowi narodowemu. Żywność oprócz chleba jest tutaj tania, za grosz srébrny, dostać można 18 cytryn, funt dobréj kawy kosztuje 5 s. g., oko cukru 24 s. g., oko fig smirneńskich 3 s. g. oko daktylów 5 s. g. Oprócz osób do składu rządu należących, mieszka w Eginie wielu Greków z rozmaitych części Turcji. W Grecji łożą wszystko na ubiór, a nie na mieszkania i domy. Między Grecją, a Europą chrześcjańską, nie ma regularnéj kommunikacji pocztowéj. Utrzymuje się okolicznościowa kommunikacja z Triestem, Ankoną, Liworno, Marsylją i Maltą, przez okręty z Syra, Zante i Smirny. Wyspa Syra, zamieszkała najwięcéj przez katolików, jest głównym punktem handlu greckiego, podobnie jak Smirna stanowi główny punkt handlu lewanckiego. Z Grecji można się dostać do Smirny jak najbezpieczniéj. Wyspy jońskie utrzymują regularną kommunikację z Europą za pomocą statków parowych.

-- *Goniec Wschodni*, dziennik, który dotychczas w Patras wychodził, a odtąd w Eginie w języku francuzkim wychodzić będzie, umieścił następujące wiadomości:

Z Patras, dnia 19 lutego. -- Mówiono tutaj dnia wczorajszego, że Turcy zaopatrzyli Wonicę w żywność. Ale list z obozu jenerała Church dnia 14 pisany, nie o tém nie donosi, owszem widać z niego, że Grecy twierdzę tę tak obsaczyli, iż nieprzyjacielowi niepodobna jest dostarczyć jéj żywności. Jenerał Dentzel spodziéwał się posiłków, aby z niemi stanowczo działać przeciw wąwozom Makrinoros.

-- *Dnia 20 lutego.* Niesnaski między Turkami i Albańczykami w Janinie jeszcze się nie skończyły. Obiedwie strony przyszły już do walki z sobą, a seraskier ściąć kazał dwóch bejów, którym niezgodę głównie przypisywał. Z załogi lepanckiéj rozeszło się do domów 300 Albańczyków. Listy z Salony donoszą o bitwie między chiljarchjami dowódzców greckich Vasso i Eumorfopulo z jednéj, a 4000 Turków z drugiéj strony; 600 Turków miało poledz w téj bitwie. Jeżeli wiadomość ta opiéra się na rapporcie dowódzcy Vasso, należałoby czekać poprzednio trzykrotnego jéj potwierdzenia, albo z liczby poległych wypuścić jedno zero. Kiedy listy te pisano, znajdowali się jeszcze Turcy w następujących stanowiskach Grecji wschodniéj: W Termie, Medenicy, Platanji, Fontanie, Turkorchorze, Katyce, Dawlji, Kalamie, Skrepu, Petrze, mieście Liwadji i w wąwozach tebańskich. Wojsko greckie pod dowództwem Ipsylantego zajmowało wówczas Salonę, Grawję, Klomo, Vorjani, Welicę, kilka klasztorów i warownych zamków. Główna kwatera jego była jeszcze w Arachowie. Podług tychże listów, mianował prezydent brata swego Augustyna Capodistrias wiceprezydentem rządu i powierzył mu naczelny kierunek spraw cywilnych i wojennych na stałym lądzie Grecji.

Dnia 23 lutego. — Z Arachowy donoszą, że znany Abas Aga pomimo przysięgi złożonéj Ipsylantemu, że przeciw Grekom nie będzie służył, znowu przeciw nim broń podniósł. Potwierdza się wiadomość o pobiciu Turków pod Marlini przez chiljarchę Vasso, wszelako nie 600, ale 200 Turków miało tam zginąć. Grecy zdobyli przy téj sposobności trzy chorągwie i mnóstwo bagaży, ale prawie nie można temu uwierzyć, co donoszą, że mieli tylko jednego człowieka zabitego i jednego rannego w téj bitwie. Xiążę Ipsylanty nie mógł osadzić Termopilów, ponieważ wojsko, co obrót ten miało uskutecznić, przez kilka dni nie miało żywności i musiało się o nią starać.

Dnia 24 lutego. — List z Salony z dnia 22 lutego donosi, że Turcy tak z powodu przewagi Greków, jak z przyczyny głodu, prawie ze wszystkich stanowisk w Liwadji musieli ustąpić.

WŁOCHY. — *Z Rzymu, dnia 31 marca.* — Dnia dzisiejszego wybrano Papieża. Wybór padł na kardynała Castiglioni, który przybrał nazwisko Piusa VIII. Urodził się w Cingoli i ma lat 68.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Dalszy ciąg o krytykach i recenzentach warszawskich.

Poezja polska, odpowiada P. Fran: Salezy Dmóchowski dotąd była narodową, postępowała ciągle ku doskonałości, a najwyższym jéj utworem, miazgą i treścią narodowości, miało być poema o ziemiaństwie, od lat kilkunastu w Warszawie oczekiwane. Mickiewicz pierwszy tę cechę narodowości zdziera i niszczy, zasady smaku wstrząsa, styl kazi i literaturze polskiéj powtórnym grozi upadkiem. Cieszymy się, woła lwowski wydawca moich Sonetów, że Mickiewicz zaniedbał ballady, które gmin sam najlepiéj układa, a wprowadził do naszéj literatury rodzaj zupełnie nowy. Sonety dają mu niezaprzeczone prawo do nieśmiertelności. Żałujemy, woła mój recenzent, że Mickiewicz, dotąd uprawiający poezją narodową, ballady i powieści, zaniedbał je i obrał sonety, rodzaj literaturze naszéj zupełnie obcy. Forma sonetu zdaniem dziesiątego recenzenta, jest swobodna, szlachetna i piękna, jedynastemu zdaje się być niewolniczą trudną i niewdzięczną, piętnasty gardzi sonetami, jako wymysłem wieków średnich barbarzyńskich, dwudziesty dowodzi, że Horacyusz pisał coś nakształt sonetów.

W szczególnych uwagach taż sama zdań rozmaitość. Zwrotki i wyrażenia, dziwiące jednych górnością i harmonją mowy, drugich gorszą pospolitością zdań i drapiącém uszy wierszowaniem. Tenże sam sonet jednych rozczula, dla drugich wesołéj parodji staje się przedmiotem, ci go nie rozumieją, tamci objaśniają długim komentarzem, inni pojmują autora, a uskarżają się na ciemność wykładacza.

W takiéj zdań różności zastanowił nas szczególnie jeden zarzut; powtórzyło go zgodnie wielu recenzentów a najobszerniéj rozwodzi się nad nim Franciszek Salezy Dmóchowski. Ten zarzut tyczy się użycia wyrazów cudzoziemskich, orjentalnych. Redaktor bibljoteki polskiéj, zaczyna zwyczajem swoim od uwag ogólnych, sprawiedliwych, ale już przed ogłoszeniem recenzji jego, nieco znajomych: np. że poezja wschodnia od europejskiéj różna, bardzo różna, że poezją wschodnią naśladować trudno, bardzo trudno. Kto nie zna taktyki recenzentów, lubiących o rzeczy niewiadoméj rozprawiać ogólnemi zdaniami, które w literaturze zamiast znaku x używają się, sądziłby że P. Dmochowski jest wielkim orjentalistą. Niedługo wszakże, zostajemy w błędzie; widzimy zaraz, że tenże P. Dmochowski, nietylko nazwisk właściwych gór i rzek nie wiedział, co dowodzi małą jeografji sąsiednich krajów znajomość, ale nie zrozumiał wyrazów Allach, Droyman, Minaret, namaz, izan. Zdaje się nam, że nawet w Warszawie, gdzie literatura wschodnia mało liczy uczniów, taka niewiadomość recenzenta, dziwić musi publiczność. Przytoczone wyrazy arabskie lub perskie, tyle razy w dziełach Getego, Byrona, Mura, użyte i objaśnione były, że o nich czytelnikowi europejskiemu wstyd nie wiedzieć, tym bardziéj wydawcy pism perjodycznych. W opisie poetyckim miast naszych, któż nie wspomniał o kościołach wieżach, w opisie miasta wschodniego, jak pominąć minarety? Jak je wytłómaczyć po polsku, czyli mówiąc słowy recenzentów, jak je wytłómaczyć na język Sarbiewskich, Kochanowskich, Sniadeckich, Twardowskich. (1) Dał wprawdzie Franciszek Salezy Dmochowski dziwny przykład przepolszczenia obcych wyrażeń i wyrazów, kiedy w wierszach swoich mówiąc o Peleuszu ojcu Achillesa, nazywa go władzeą *małego w Tessalji powiatu*, i tym sposobem jednego z najpotężniejszych królów Grecji bohaterskiéj, robi naszym powiatowym marszałkiem. Ale ja takiéj, właściwéj poważnym klassykom nowości, jako poczynający pisarz romantyczny, użyć nie śmiałem.

Prowincjonalizmy i cudzoziemszczyzna, tudzież niepoprawność wiersza, szczególnie przeraziły recenzentów. Ztąd powszechna trwoga, abyśmy znowu nie wpadli w barbarzyństwo. Pozwalamy, wołają nakoniec recenzenci, naśladować pisarzów angielskich i niemieckich, co do swobody form, ale niechże pisarze nasi, naśladują ich styl czysty i poprawny. Byrona, Getego, Skotta, nikt nie obwiniał o skażenie mowy, odzywa się zgodnie z całym chórem, Salezy Dmochowski. Gdyby krytycy raczyli kiedykolwiek zajrzeć w dawne niemieckie i nowsze angielskie recenzje, przekonaliby się, że wszyscy od nich przywodzeni poeci, ulegali tymże samym zarzutom. Recenzje wspomnione już i na francuzkie przetłómaczono. Obaczmy co mówi *Mercure du XIX siecle*: Les poetes anglais les plus renommés, parmi nous, Walter Scott, Southey, Moor, ne daignent pas corriger leurs vers; ils bravent non seulement les regles de la mésure mais encore celles de la grammaire; ils font de la langue anglaise une vrai table polyglotte, ou sont admis les mots de tous les idiomes parlés. Byron jette au hazard ses inspirations stenographiés sur le papier sans daigner ensuite y rattacher son attention, mettant les negligences au rang des licences, systeme qui est sans doute celui du vrai poéte: car c'est avec ce dedain, que chez nous, M. de Lamartine a modulé ses Meditations, que ses amis et M. Tastu son libraire sont obligés de revoir. (Journal de S. Petersbourg 1828). Utyskiwania podobne nikogo dziwić nie powinny. Retorowie szkolarze od czasów Dante, aż do Lamartina, zawsze byli jednostajni w charakterach i zdaniach, zawsze czytając poetów, z dobroduszném narzekali westchnieniem, że poeci mający talent, nie posiadali ich nauki. Krzyki retorycznych allarmistów wzmagają się perjodycznie w epoce wielkich odmian literackich. W Niemczech, w piérwszéj połowie przeszłego wieku, literatura ledwie nie tak, jak u nas ubogą była. Gotszed, sławny podówczas grammatyk lipski, wierszopis gładki bez talentu, retor krótkiego wzroku i ciasnego pojęcia, uważał naśladowniczą szkołę poetów szlązkich za klassyczną, wiersze zaś samego Gotszeda, miały być właśnie najwyższym utworem klassyczności i narodowości niemieckiéj. W duchu jego szkoły, Lessing, Klopstok, Gete, należeli do nieumiejętnych i zuchwałych nowatorów. Ta walka mniemań, utrzymała w pamięci imię Godszeda, o którego dziełach już niesłychać. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

(1) Sarbiewski nie pisał po polsku, Sniadeccy nie pisali poezji, a w dziełach Twardowskiego więcéj cudzoziemskich wyrazów, niż we wszystkich sonetach.

Dziś na dochód ubogich uczniów instytutu śpiewu i deklamacji, w sali tegoż instytutu dane będzie wielkie *Oratorjum*.

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWOMIEJSKIEJ NRO 163. ● W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ZABIEJ NRO 472